

tłomaczy, według tej doktryny, dopiero przypuszczenie celów, obiektywnie istniejących i kierujących owemi wzajemnie warunkującymi się zjawiskami. Ztąd wynika, że teleologia twierdzi i to, co determinizm utrzymuje i coś z czem tenże się nie godzi.

Determinizm opiera swój pogląd na przyrodę na niezbitych dowodach. O ile sąd ten jest słusznym, będzie czytelnik mógł sam osądzić w dalszym ciągu tegoż omówienia, gdy na tymczasowe twierdzenie przytoczymy dowody. Teleologia w dowodzeniu, że wszystkie zjawiska są środkami dla pewnych celów i celami, które istniały dla pewnych środków, posługuje się przedewszystkiem następującem rozumowaniem: skoro umysł ludzki działa celowo, tj. skoro czyny człowieka zmierzają do celów, to analogia zmusza nas do twierdzenia, że celowo także działają zwierzęta, dalej, że podobnie działają istoty organiczne w ogóle a nawet i przyroda nieorganiczna — bo trudno byłoby zrozumieć jakim sposobem w przyrodzie bezcelowej naraz zjawić się może istota do działania celowego.

Konsekwencją poglądu deterministycznego jest negacya wszystkiego, co by mogło (niepowodowane przyczynami) w jakikolwiek sposób zmieniać bieg rzeczy w świecie warunkujących się zjawisk. Konsekwencją poglądu teleologicznego jest „rozum najwyższy“, bo gdzie nie ma świadomości wewnątrz, tam musi ona być zewnątrz — bo jeżeli wewnątrz jakiejś istoty, przypuścimy nieorganicznej, nie ma tego, co by jej działaniem mogło tak kierować, aby ona zmierzała do celów, wówczas to coś musi istnieć zewnątrz tejże istoty.

Istotą poglądu celowego jest twierdzenie, że przeszłość warunkuje teraźniejszość — według poglądu przyczynowego teraźniejszość warunkuje przyszłość czyli przeszłość jest warunkowaną przez teraźniejszość. Dlatego to porządek przyczynowy i porządek celowy pokrywają się wzajemnie podobnie, jak się pokrywa przedmiot przed zwierciadłem umieszczony z przedmiotem tym samym w zwierciadle odbitym, czyli jak się pokrywa przedmiot ze swoim obrazem. Gdyby w rzeczywistości i tak się działo, jak twierdzi że się dzieje doktryna deterministyczna, ale i tak zarazem, jak chce aby się działo doktryna teleologiczna, wówczas dwie te rzeczywistości zostawałyby do siebie w stosunku tym samym, w jakim zostaje przedmiot przed zwierciadłem ustawiony i obraz tegoż przedmiotu w zwierciadle odbity.

W następstwie wymienionej już różnicy pomiędzy poglądem przyczynowym i celowym, tej mianowicie, że pogląd teleologiczny obejmuje w sobie pogląd deterministyczny i zawiera nadto coś, na co pogląd deterministyczny się nie godzi, zachodzi między poglądami tymi stosunek, którego milczeniem pominąć nie możemy. Stosunek ten na tem polega, że odrzucający pogląd przyczynowy na przyrodę, tem samem odrzuca i pogląd celowy na nią — odrzucający zaś pogląd celowy, poglądu przyczynowego wcale nie narusza. Oczywiście, że przekonany o niezależności dwóch danych zjawisk względem

siebie, a więc nieuznający zgoda zależności między niemi żadnego z dwóch tych zjawisk nie może uważać za środek lub cel względem drugiego. Tymczasem wykazujący, że w uwarunkowaniu danego zjawiska brały udział czynniki fizyczne, chemiczne, biologiczne, psychiczne a nadto jeszcze jakiś czynnik metafizyczny np. „idea celowa“ pojęcia przyczyny owego zjawiska, ze względu na jego treść, ani nie zacieśnia, ani nie rozszerza.

Pomiędzy determinizmem i teleologią zachodzi jeszcze pewien stosunek, którego także, nawet przy tem ogólnikowem charakteryzowaniu poglądów, nie możemy pominąć. Celowość ma swoje podstawy w psychicznej naturze człowieka — teleologami przychodzimy na świat. Do poglądu przyczynowego na przyrodę zmusza nas dopiero nauka — dopiero ona czyni nas deterministami. Dlaczego tak jest — to postaramy się wykazać później na właściwem miejscu; narazie, aby nie przerywać toku porównywania poglądów, zadowalniamy się zaznaczeniem faktu a pamiętając o nim nie możemy się dziwić, że językiem teleologicznym posługują się nie tylko teleologowie, ale i determiniści — pierwsi zawsze, drudzy czasem. To też, skoro tylko udało się teleologom przyłapać swoich przeciwników na gorącym uczynku posługiwania się ich językiem, nieomieszkali z nadającej się im sposobności obrócenia wody na swój młyn natychmiast skorzystać. W te pędy zaczynają deterministom dowodzić, że nie są deterministami. Determiniści, zamiast przyznać się otwarcie do błędu nieprzywiązywania wielkiej wagi do języka, zamiast żałować za grzechy, obiecać poprawę i poprawić się, zaczynają zbierać z trudem i móżolem fakty celowości wprost się sprzeciwiające i tem samem przyznawać się do stanowiska teleologicznego zamiast wyprzeć się tegoż. Przytaczający fakty celowości się sprzeciwiające, mimo woli przyznaje się do uważania celowości za normę a faktów przytoczonych za wyjątki — może tylko pozorne i oczekujące wyjaśnienia celowego. Wten to sposób powstała literatura dysteleologiczna — pozornie deterministyczna, w rzeczywistości teleologiczna. Doktrynę teleologiczną możemy śmiało podzielić na dwie poddoktryny: teleologię optymistyczną czyli euteleologię i teleologię pesymistyczną czyli dysteleologię. Obydwie poddoktryny są celowymi a różnią się jedynie ze względu na podmiotową ocenę celów. Cele euteleologii są dobre, cele dysteleologii są złe. Ta teleologia o której ciągle mówimy jest euteleologią — nazywamy ją wprost teleologią dla krótkości wyrażenia.

Oto przyczyny dla których fakt, że p. Mahrburg w swojej „Teorii celowości“ nie zgromadził dowodów świadczących przeciw tejże, nie tylko nie bierzemy za złe, jakto np. kryptonymowy krytyk tejże „Teorii celowości“ w Ateneum uczynił, ale fakt ten uważamy za największą zasługę pracy p. Mahrburga. Istnienie faktów niedających się celowo wytłómaczyć, oczywiście starali się teleologowie uzasadnić. Twierdzili oni, że każde zjawisko jest środkiem do niezmiernie wielkiej ilości celów dążącym — ztąd to wynajdywane pozorne wyjątki od celowości w przyrodzie były dla teleologów dowodem